

## **Ks. Przemysław Artemiuk: Zmartwychwstanie**

Po wydarzeniach pasyjnych nadchodzi zmartwychwstanie, które jest przejściem od śmierci do chwały. Możemy badać je, posługując się naukową refleksją, a równocześnie fascynować się nim jako niezgłębioną tajemnicą wiary – pisze ks. Przemysław Artemiuk dla „Teologii Politycznej”.

„Ziemskie życie Jezusa uczy nas, że śmierć nie jest ostatnim słowem o Jego i naszej egzystencji”. Po wydarzeniach pasyjnych nadchodzi zmartwychwstanie, które jest przejściem od śmierci do chwały. Możemy badać je, posługując się naukową refleksją, a równocześnie fascynować się nim jako niezgłębioną tajemnicą wiary. Pytając o wiarygodność historyczną, bo ona pozostaje najważniejsza, zwracamy uwagę na dwa znaki: pusty grób i chrystofanie, które wzajemnie się objaśniają i dopełniają. „Sam pusty grób nie prowadzi jeszcze do wiary w zmartwychwstanie. To dopiero ukazywanie się Jezusa uczniom wyjaśnia, dlaczego Jego zwłoki nie leżą już w grobie”.

Pusty grób był różnie interpretowany w przeszłości. W jego rozumieniu można dostrzec ewolucję: od „dowodu” na zmartwychwstanie do kwestionowania jego historyczności. Mówiąc o pustym grobie, winniśmy jednak określić go nieodzownym warunkiem nauczania o cielesnym zmartwychwstaniu Chrystusa: „Na tej konkretnej cielesności opierają się po-wielkanocni świadkowie, i to pomimo wszelkich trudności, na jakie natrafiają ze strony Żydów, którzy oczekują

zmartwychwstania ciał dopiero w momencie Paruzji, jak też później u pogan, dla których zmartwychwstanie ciał jest jakimś groteskowo-wulgarnym wyobrażeniem. O wiele prościej i łatwiej byłoby uczniom Jezusa czcić Go tak, jak czynili to zwolennicy Jana Chrzciciela, gromadząc się przy jego grobie, jako proroka-męczennika. (...) Brak jakichkolwiek wskazówek o takim kulcie podbudowuje jeszcze bardziej opowiadania o znalezieniu pustego grobu”.

Drugim znakiem zmartwychwstania są ukazywania się Chrystusa, czyli chrystofanie. Krytycy pustego grobu interpretują je jako żałobne doznania Apostołów. Wyjaśniać chrystofanie trzeba jednak nie na podstawie wiary uczniów w zmartwychwstanie, ale wręcz odwrotnie: „to przecież one spowodowały w nich tę wiarę”. To zmartwychwstały Chrystus inicjuje spotkania, a nie uczeń. Ukazujący się Jezus, chociaż budzi lęk i zmieszanie, zachęca jednak najbliższych, aby przekonali się, że to On. W tym celu pokazuje im swoje ręce, nogi, blizny, przemawia do nich. Nie ulega więc wątpliwości, że chociaż pusty grób i chrystofanie oznaczają historyczne ślady konkretnego wydarzenia, czyli Chrystusowego powstania z martwych, to jednak sam „moment zmartwychwstania nie zna żadnych ludzkich świadków. Wielkanocna liturgia wysławia tę tajemnicę wiary słowami: «O, zaiste błogosławiona noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę Zmartwychwstania Chrystusa»”.

*ks. Przemysław Artemiuk*